

U.52434



39052434000000

SIE

LN1

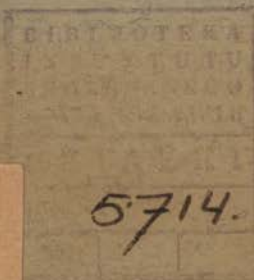
? Czy ?

marksizm

52434

zbankrutował

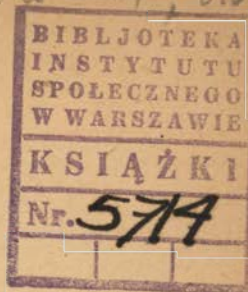
?



bezplatny dodatek do „Nowego Pisma“ Nr 4.

W a r s z a w a 1 9 3 4

dubl. do 23137 : 342711



Czy

52434

marksizm

zbankrutował

?

H-121799

Wydawnictwo „Nowego Pisma“
W a r s z a w a 1 9 3 4

52434

A/23/54



55358 I

Spis rzeczy

Przedmowa	str. 2
Koncentracja i centralizacja kapitałów	str. 6
Kredyt i towarzystwa akcyjne	str. 8
Kredyt i spekulacja	str. 10
Kredyt i kryzysy	str. 13
Kredytyd—żwignią przebudowy socjalistycznej	str. 15
Bezrobocie, przeludnienie, pauperyzacja	str. 18
Bezrobocie i zarobki	str. 24
Kryzysy	str. 25
Przewidywania obecnego kryzysu	str. 29
Do czego zdąża rozwój kapitalizmu	str. 36
Proletariat angielski i robotnicy amerykańscy a socjalizm	str. 38
„Wyzwolenie robotnik w będzie dziełem samych robotników“	str. 40
Rola klas średnich	str. 42
Przewidywania wojny światowej i Rewolucji Rosyjskiej	str. 45
Kłęska reformizmu i zbiurokratyzowanie komu- nizmu	str. 46

Układ niniejszej broszury został dokonany przez grupę „Le Combat Marxiste“ w Paryżu.

Wydano
z dubletów
B. U. W.

13-4-76

H. 84/76

H-121799

U.52434



39052434000000

„Nie można negować faktu, że Marks wywar przytłaczający wpływ na swobodę myślenia teoretycznego niejednego ze swych uczniów. Jednakże Marks i Engels zgóry zdjęli z siebie odpowiedzialność za ewentualne wytwody pewnych „marksistów“. Ci teoretycy, których ogarnia stale lęk, by w swych pracach nie wykazali najdrobniejszego odchylenia od „linji marksizmu“, znajdują się niekiedy pod równie ujemnym wpływem jak i ci, którzy w pocie czoła dowodzą, że odrzucili całkowicie marksowskie metody myślenia, a to w celu dowiedzenia za wszelką cenę, że zachowały oryginalność swej myśli“.

Róża Luksemburg.

Przedmowa

Marksizm jest ciągle i znowu na porządku dziennym. Są tacy, co publicznie głoszą bankructwo marksizmu i palą dzieła Marksa na stosach wzniesionych na placach wielu miast. W trzeciej części Europy ogłoszono „świętą wojnę“ marksizmowi, a marksistom grożą tam prześladowania, więzienie, a nawet śmierć. Wszędzie reakcja mobilizuje się do walki pod popularnem hasłem: „precz z marksizmem“.

Marksizm i antymarksizm — to dzisiaj dwa symbole dwóch wrogich obozów, na które jest rozdarty świat społeczny. Bezlitosna wojna domowa zapełnia dziś świat cały zgiełkiem i szcękaniem starców, wśród których coraz donośniej słychać słowo: „marksizm“. Ten tylokrotnie grzebany z honorami i pompą rzekomy nieboszczyk, okazuje swą niezwykłą żywotność. Po każdym pogrzebie zjawia się ponownie wśród ludzi,

jak widmo niepokojąc uprzywilejowanych tego świata i zwiastując nadzieję najszerzym warstwom, tęskniącym do wyzwolenia.

Czemże jest ów marksizm, w imię którego ludzie znoszą prześladowania, jak niegdyś w imię dogmatów wiary? Niewielu, zarówno wśród prześladowców jak i prześladowanych potrafi dać należyłą odpowiedź na powyższe pytanie.

Dlatego też uważamy za wskazane podać w niniejszej broszurze pewną ilość cytat (wyciągów) z dzieł Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Ograniczamy nasze własne komentarze do minimum, chcąc zostawić czytelnikowi możliwość samodzielnego osądzenia, czy marksizm istotnie zbankrutował, czy najważniejsze przewidywania marksizmu już się sprawdziły lub też sprawdzają się.

Broszura niniejsza nie jest podręcznikiem marksizmu, ani syntetycznym wyłożeniem poglądów marksizmu. Podane cytaty zostały zebrane w celu umożliwienia sprawdzenia podstawowych tez marksizmu z rzeczywistością dnia dzisiejszego.

Do cytat z Marksa i Engelsa dodaliśmy parę cytat z dzieł najwybitniejszego z ich uczniów, Róży Luksemburg. Bankructwo marksizmu uzasadnia się zazwyczaj przede wszystkim rozgromieniem niemieckiej socjaldemokracji i zwyrodnieniem międzynarodowego bolszewizmu. To też uważaliśmy za konieczne przytoczyć przewidywania i osąd tych kierunków przez najlogiczniejszy umysł marksistowski XX stulecia.

Coraz wyraźniej ukazują się na obecnym budynku społecznym rysy, wróżące niechybny koniec. Żywotność ustroju kapitalistycznego się wyczerpała. Wywołuje to w konsekwencji fermentację umysłową we wszystkich warstwach, poszukiwania teoretyczne jakiegoś wyjścia z sytuacji. Ci wszyscy, którym się wydaje, że znaleźli to wyjście, o ile uważają się za rewolucjonistów, muszą ponownie z całą sumiennością

zbadać tezy, które wydają się im przestarzałe. Są wśród nich i tacy, co w zapalczym proteście przeciwko bezpłodności i skostnieniu pewnych marksistów, wylewają z wanny nie tylko wodę ale i dziecko. Obiektywnie sprawdzenie teorii z przed 75 lat z rzeczywistością dnia dzisiejszego pozwoli stwierdzić co jest naprawdę żywotne w marksizmie.

Ale nawet przeciwnicy marksizmu przeczytają z pożytkiem zebrane w niniejszej broszurce teksty. Nauczą ich one z jaką ostrożnością należy miotać gromy na marksizm, o ile się nie chce uchodzić za ignoranta. W każdym razie nawet antymarksści winni wiedzieć, co właściwie zwalczają.

Tembardziej winni przeczytać tę broszurę zwolennicy marksizmu. Zbyt wielu jest wśród nich takich, co wierzą na słowo, że Marks był genialnym człowiekiem, nie zadając sobie trudu poznania najistotniejszych nawet jego poglądów. Dla takich właśnie marksizm stanowi jakieś wyznanie wiary, o własnych nieomylnych dogmatach, spowitych w tajemniczą mgłę naukowości.

Ale właśnie marksizm w żadnym wypadku nie jest zbiorem dogmatów, a niniejsza broszura nie jest katechizmem.

Zwłaszcza w chwili obecnej wszelkie katechizmy muszą okazać się szkodliwymi. Pięć lat kryzysu — którego końca nie widać — wywołały wstrząs intelektualny połączony z żarliwym poszukiwaniem nowych dróg. Żyjemy w czasach, gdy historia pędzi galopem i nie zezwala na skostnienie poglądów. Rzeczywistość dzisiejsza nie tylko potwierdza zasadniczo przewidywania marksizmu, lecz zmusza jednocześnie do śmiałego rzutu naprzód zarówno w dziedzinie myśli teoretycznej jak i czynu rewolucyjnego.

Koncentracja i centralizacja kapitałów

„Nie możemy tu rozwinąć praw tej centralizacji kapitałów i przyciągania kapitału przez kapitał. Wystarczy podać kilka faktycznych wskazówek. Konkurencja przejawia się w obniżce cen towarów. Przy wszystkich innych równych warunkach, taniość towarów zależy od wydajności pracy, która ze swej strony jest zależna od skali produkcji. W ten sposób wielkie kapitały mają przewagę nad małymi. Należy również pamiętać, że, w miarę rozwoju kapitalistycznej metody produkcji, wzrasta owe minimum indywidualnego kapitału, niezbędne dla prawidłowego prowadzenia przedsiębiorstwa. To też małe kapitały starają się o lokatę w gałęziach przemysłu, które wielki kapitał opanował w niektórych tylko punktach, lub niekompletnie. Tam konkurencja działa w stosunku prostym do ilości i w stosunku odwrotnym do wielkości rywalizujących z sobą kapitałów. Kończy się ona zawsze śmiercią wielu drobnych kapitalistów, których kapitały giną lub przechodzą do rąk zwycięzców“.

(K. Marks: „Kapitał“, tom 1, wyd. pol.)

Ilustracją powyższych tez o przemysłowej centralizacji są dane, dotyczące się Francji za lata 1906—1926, wzięte z „Bulletin de la Statistique Générale de la France“ za kwiecień—czerwiec 1933.

W ciągu tych dwudziestu lat:

Ilość drobnych przedsiębiorstw, zatrudniających od 1 do 10 robotników, zmniejszyła się z 2.294.116 do 1.455.868 (spadek 36%); ilość osób zatrudnionych w tych drobnych przedsiębiorstwach zmniejszyła się z 3.619.065 do 2.708.537 (spadek 25%).

Przedsiębiorstwa nie-rzemieślnicze, t. j. zatrudniające powyżej 10 robotników, podzielimy na 3 następujące kategorie: I—od 11 do 100 robotników, II—od 101 do 500 robotników, III—powyżej 500 robotników.

Otrzymujemy w ten sposób następujące zestawienie:

	<u>1906</u>	<u>1926</u>	<u>Wzrost</u>
Ilość przedsiębiorstw.			
I.	36.437	52.617	44 ⁰ / _o
II.	3.950	5.944	50 ⁰ / _o
III.	611	953	56 ⁰ / _o

Ilość zatrudnionych robotników.

I.	1.061.381	1.552.472	46 ⁰ / _o
II.	804.344	1.176.202	46 ⁰ / _o
III.	742.437	1.304.155	78 ⁰ / _o

Tak więc w roku 1906 przedsiębiorstwa kategorii III, stanowiąc półtora procent ogólnej ilości przedsiębiorstw wszystkich trzech kategorii, zatrudniały 28% ogólnej ilości zatrudnionych. W r. 1926 ilość przedsiębiorstw kategorii III wynosiła 1,6% ogólnej ilości, lecz ilość zatrudnionych wynosiła już 32,3% ogólnej ilości. Trzecia część wszystkich robotników przemyś-

łowych pracuje w przedsiębiorstwach zatrudniających powyżej 500 robotników.

Łącząc dla roku 1926 kategorie II i III otrzymamy, że dziewięta część przedsiębiorstw (6.900 na 59.500) zatrudnia 62% ogólnej ilości robotników.

Takie są dane dotyczące się Francji. Dodajmy do tego charakterystyczne dane dotyczące Polski, podane niedawno przez Instytut Badania Konjunktury i Cen. Otóż w Polsce połowę zarobków wszystkich pracowników umysłowych i trzecią część zarobków wszystkich robotników wypłaca państwo i podległe mu instytucje publiczno-prawne. Koncentracja o charakterze etatystycznym, ale niemniej daleko posunięta koncentracja.

Kredyt i towarzystwa akcyjne

Często napotyka się zarzut stawiany marksizmowi, że jest przestarzały gdyż nie mógł przewidzieć przed 70 laty niezwykłego rozwoju kredytu, którego specyficzną konsekwencją było powstanie towarzystw akcyjnych.

Te towarzystwa akcyjne są często podawane jako przykład zaprzeczający teorjom Marksa i jego przewidywaniom o koncentracji kapitałów. Burżuazyjni ekonomiści z tryumfującą miną „obalają“ Marksa, twierdząc, że towarzystwa akcyjne są dowodem „decentralizacji“ kapitałów i „demokratyzacji bogactw“.

Poniższe ustępy wystarczą, by przekonać czytelników, że ci pogromcy marksizmu są właściwie ignorantami marksizmu. To, co Marks pisał o kredycie przed 70 zgórą laty, brzmi jakby było pisane dopiero wczoraj.

„Kapitalistyczna produkcja powołuje do życia nową potęgę — kredyt. Początkowo stanowi on nieznaną

przedtem, a potężną broń w walce konkurencyjnej. Następnie przy pomocy niewidzialnych nici ściąga do rąk pojedynczych lub zgrupowanych kapitalistów środki finansowe, rozsiane wśród społeczeństwa w mniejszych lub większych kwotach. Kredyt tworzy specyficzny aparat centralizacji kapitałów“.

(K. Marks: Kapitał, tom I, polskie wyd.)

* * *

Przy istnieniu konkurencji, wzrost sił produkcyjnych wywołuje z konieczności wzrost minimum kapitału niezbędnego do owocnego prowadzenia samodzielnego przedsiębiorstwa przemysłowego. Rozpowszechnianie się bardziej kosztownych urządzeń przemysłowych usuwa siłą rzeczy drobne kapitały, które mogą „pracować“ w poszczególnych gałęziach przemysłu tylko w początkowym okresie wynalazków technicznych. Z drugiej strony bardzo wielkie przedsiębiorstwa, o olbrzymim stosunkowo kapitale stałym, jak naprz. koleje żelazne, nie przynoszą w dochodach stopy średniego zysku tylko jakiś jej ułamek—procent. W przeciwnym wypadku stopa ogólnego zysku spadałaby jeszcze niżej. Natomiast tworzy się, pod postacią akcyj, wielka koncentracja kapitałów, które znajdują w ten sposób bezpośredni teren działania“.

(K. Marks: Kapitał, tom X, str. 210, wyd. franc.)

* * *

„Rozpowszechnianie się towarzystw akcyjnych jest zniszczeniem kapitalistycznej metody produkcji w ramach tejże metody, a więc stanowi sprzeczność, która

sama siebie znosi i pozornie ułatwia tylko przejście do jakiejś nowej formy produkcji. Sprzeczność tę odnajdujemy w rzeczywistości. W niektórych gałęziach doprowadza ona do monopolu i wywołuje interwencję państwa. Tworzy się nowa arystokracja finansowa, nowa kategoria pasorzytów w postaci rzekomych projektodawców, założycieli i dyrektorów, cały system oszustw i nabierania w tworzeniu tych towarzystw, oraz w wypuszczaniu akcji i handlu niemi. Jestto prywatna produkcja bez kontroli własności prywatnej“.

(K. Marks: Kapitał, tom XII, str. 284, wyd. franc.)

Kredyt i spekulacja

„Zostawmy na stronie system akcyjny, który znosi przemysł prywatno — kapitalistyczny, zachowując istniejącą podstawę kapitalizmu i który, obejmując coraz nowe gałęzie produkcji, usuwa przemysł prywatny. Abstrahując od tego systemu akcyjnego, kredyt umożliwia poszczególnemu kapitaliście lub temu, który za takiego uchodzi, bezwzględne dysponowanie w pewnych granicach kapitałem i własnością, a w następstwie i pracą innych ludzi. Możliwość rozporządzania kapitałem społecznym daje możliwość rozporządzania pracą społeczną. Kapitał posiadany jako własność, lub przypisywany danej jednostce przez opinię publiczną, stanowi tylko podstawę kredytu. Stosuje się to zwłaszcza do hurtowego handlu, przez który przechodzi większa część wytworów pracy społecznej. W tej sytuacji przestają istnieć wszystkie normalne koncepcje, wszystkie mniej lub więcej usprawiedliwione tłumaczenia ustroju kapitalistycznego. Tak więc hurtow-

nik ryzykuje w swych spekulacjach wyłącznie własnością społeczną. Tak więc staje się absurdalnym szukanie powstania kapitału w oszczędnościach, gdyż kupiec ten domaga się, by inni oszczędzali dla niego (w ten właśnie sposób Francja „oszczędziła“ półtora miljarda franków dla oszustów afery panamskiej. Mamy tu opis tego oszustwa na dwadzieścia lat przed jego dokonaniem — Fryderyk Engels). Tak więc zbytkowny tryb życia zaprzecza ostatecznie zasadzie, że kapitał powstaje wskutek samoograniczenia się kapitalisty. Zbytek staje się sam źródłem kredytu. Pojęcia, które wydawały się możliwymi do przyjęcia przy mniej rozwiniętej produkcji kapitalistycznej, tracą tutaj wszelkie znaczenie. Zarówno powodzenie, jak upadek prowadzą do centralizacji kapitału i do wywłaszczenia na wielką skalę.

Wywłaszczeniu temu podlegają: bezpośredni wytwórca, a także drobny i średni kapitalista. Stanowi ono punkt wyjścia kapitalistycznej metody produkcji.

Idealne wywłaszczenie oznaczałoby odebranie jednostce środków produkcji, które w miarę rozwoju produkcji społecznej przestają być środkami i rezultatami produkcji prywatnej i powinny stać się własnością społeczną zrzeszonych wytwórców, gdyż są wytworem ich pracy społecznej.

Ale w ustroju kapitalistycznym wywłaszczenie to przybiera wręcz odwrotną postać i doprowadza do tego, że kilka jednostek zagarnia dla siebie własność społeczną. Dzięki kredytowi jednostki te coraz bardziej przekształcają się w „rycerzy przemysłu“.

Ponieważ własność istnieje tutaj w postaci akcji, jej ruch i przechodzenie z rąk do rąk są wyłącznie re-

zultatami operacyj giełdowych, gdzie drobne rybki są pożerane przez rekiny, a barany przez wilki. System akcyjny już przeciwstawia się starej formie, gdzie środki produkcji społecznej występowały jako własność prywatna jednostek, ale system akcyjny nie przełamał jeszcze granic kapitalizmu.

Nie przekreślił sprzeczności pomiędzy charakterem społecznym, a charakterem prywatnym bogactw, tylko nadał jej inną formę“.

(K. Marks: Kapitał, t. XI, str. 285-287, wyd. franc.)

* *

*

„Kredyt wydaje się nam główną dźwignią nadprodukcji oraz rozpasanej spekulacji handlowej. A to z powodów następujących: Proces reprodukcji, z natury swej elastyczny, jest tu posunięty do ostatecznych granic, gdyż wielką częścią kapitału społecznego dysponują ludzie nie będący jego właścicielami. Ci zaś nie są tak ostrożni jak właściciel, który nigdy nie traci z oczu granic swego własnego kapitału. Dowodzi to poprostu, że wykorzystanie kapitału, oparte na pełnym sprzeczności kapitalistycznym systemie produkcji, umożliwia swobodny rozwój tylko do pewnego punktu, stanowi więc w rzeczywistości stałą przeszkodę, tworzy dla produkcji zaporę, którą kredyt nieustannie obala. W ten sposób kredyt przyspiesza rozwój materialny sił produkcyjnych i tworzenie się rynku światowego (stworzenie tego rynku jest misją historyczną ustroju kapitalistycznego, który w ten sposób przygotowuje podstawy materialne nowej formy produkcji). Kredyt przyspiesza jednocześnie gwałtowne wybuchy tych sprzeczności, t. zn. kry-

zysy i w rezultacie rozsądzenie starego systemu produkcji.

Tak więc kredyt posiada podwójny, niezmienny charakter: z jednej strony przekształca zubożanie się drogą eksploatacji pracy innych w olbrzymi system gry i spekulacji, oraz ogranicza coraz bardziej liczbę ludzi, wyzyskujących bogactwo społeczne. Z drugiej strony stanowi formę przejściową do tworzenia nowego systemu produkcji“.

(K. Marks: Kapitał, tom XI, str. 288, wyd. franc.)

Kredyt i kryzysy

Naiwni ekonomiści, a wśród nich również kilku socjalistów z obozu reformistycznego (między innymi Bernstein), przywiązują specjalną wagę do zagadnienia kredytu, któremu przypisują cudotwórcze własności leczenia sprzeczności kapitalizmu i zapobiegania kryzysom.

Nawet fakt, że obecny kryzys rozpoczął się w r. 1929 krachem finansowym na giełdzie nowojorskiej, potwierdzając w ten sposób przewidywania Marksa, nie przeszkadza apostołom kredytu nadal obiecywać złote góry z należytego wykorzystania kredytu.

Poniższe ustępy wystarczą, by osądzić, czy analiza Marksa odpowiada dzisiejszej rzeczywistości.

„System bankowy jest (ze względu na swą organizację formalną oraz centralizację) najbardziej sztucznym i najbardziej rozwiniętym produktem kapitalistycznego systemu produkcji... Ale jednocześnie banki i kredyt stają się najpotężniejszymi środkami rozszerzania produkcji kapitalistycznej poza jej własne granice, oraz jednym z najbardziej aktywnych czynników, wywo-

lujących kryzys i spekulację“.

(K. Marks: Kapitał, tom XII, str. 239, wyd. franc.)

* *

*

„Minimalny kapitał, potrzebny poszczególnemu kapitaliście dla należytego prowadzenia swego przedsiębiorstwa i wydajnego wykorzystania pracy, wzrasta w miarę spadku stopy zysku. Mowa tu o kapitale niezbędnym, by czas zużytej pracy był czasem pracy wymaganym przez produkcję towarów i by nie przekraczał czasu średniego. Jednocześnie wzrasta również koncentracja, gdyż poza pewnymi granicami, wielki kapitał z niską stopą zysku nagromadza się szybciej, niż mały kapitał z wysoką.

Ten wzrost koncentracji, osiągnąwszy pewien poziom, wywołuje nową obniżkę stopy zysku. Masa drobnych rozsianych kapitałów jest w ten sposób pchana w kierunku awanturniczego wyzysku: spekulacja, nieusprawiedliwiony kredyt, nadużywanie akcji, kryzysy. Nadmiar kapitału na rynku oznacza prawie zawsze nadmiar kapitału, dla którego obniżka stopy zysku nie jest zrównoważona przez masę kapitału, albo też nadmierną podaż małych kapitałów, niezdolnych „pracować“ samodzielnie i oddawanych w postaci kredytu do dyspozycji wielkich. Ten nadmiar kapitału wynika z tych samych warunków, które sprowadzają względne przeludnienie; w ten sposób nadmiar ów i przeludnienie dopełniają się, choć znajdują się na dwóch przeciwległych biegunach“.

(K. Marks: Kapitał, tom X, str. 188, wyd. franc.)

* *

„Gdy w systemie produkcji, w którym całokształt procesu reprodukcji opiera się na kredycie, ten ostatni nagle ustaje i wszystkie płatności muszą być uskuteczniane gotówką, — wtedy musi oczywiście wytworzyć się kryzys, gwałtowna pogoń za środkami płatniczymi. Na pierwszy rzut oka kryzys wydaje się kryzysem pieniądza i kredytu. Realnie rzecz biorąc chodzi tu jakoby tylko o zamianę weksli na gotówkę. Ale weksle te przedstawiają w swej większości realne akty sprzedaży i kupna, których rozszerzenie się, przekraczające znacznie potrzeby społeczeństwa, jest decydującą przyczyną kryzysu. Pozatem wielka masa tych weksli przedstawia sobą oszustwa, które wówczas wychodzą na jaw, albo nieudane spekulacje, przedsięwzięte przy pomocy obcych kapitałów, albo też kapitały, nie dające się upłynnić, gdyż zostały ulokowane w towarach, które straciły swą wartość, lub nie mogą znaleźć nabywców“.

(K. Marks: Kapitał, tom XII, str. 48, wyd. franc.)

Kredyt—dźwignią przebudowy socialistycznej

„Tworzą się towarzystwa akcyjne. Wówczas:

1. Produkcja i przedsiębiorstwa osiągają rozmiary, których nie mogłyby im dać kapitały indywidualne.
2. Kapitał, który opiera się na metodzie społecznej produkcji i jest uwarunkowany społeczną koncentracją środków produkcji i siły roboczej, przybiera tu bezpośrednio formę kapitału społecznego, formę kapitału

jednostek zrzeszonych w przeciwstawieniu do kapitału prywatnego. Przedsiębiorstwa tego kapitału przedstawiają się jako przedsiębiorstwa społeczne w przeciwstawieniu do przedsiębiorstw prywatnych. Jest to niejako zniesienie własności prywatnej w ramach produkcji kapitalistycznej.

3. Kapitalista, spełniający istotnie tę funkcję, kieruje tylko i zarządza kapitałami innych, a właściciele tych kapitałów są tylko posiadaczami tytułu własności. Nawet wtedy, gdy pobierane przez nich dywidendy obejmują również procent, to znaczy całość zysku, zysk ten figuruje wyłącznie w postaci procentu, jako zwykle odszkodowanie za tytuł własności kapitału. Tytuł własności jest zupełnie oddzielony od jej funkcji, zarówno w rzeczywistym procesie produkcji jak i w osobie dyrektorów. Cały zysk przedstawia się w ten sposób jako zwykle przywłaszczenie sobie pracy innych ludzi, wypływające z przekształcenia środków produkcji w kapitał. Przekształcenie to oznacza przerwanie więzów pomiędzy środkami produkcji a rzeczywistymi producentami i nadanie tym środkom produkcji charakteru cudzej własności w stosunku do wszystkich jednostek faktycznie zajętych w produkcji — od dyrektora do ostatniego wyrobnika. W spółkach akcyjnych funkcja jest oddzielona od własności kapitału. Przeto praca jest całkowicie oddzielona od własności środków produkcji i kierownictwa. Ten rezultat najwyższego rozwoju produkcji kapitalistycznej jest momentem przejściowym, niezbędnym, by kapitał mógł się przekształcić we własność wytwórców — nie jako własność prywatna kilku jednostek, tylko jako kolektywna własność

wszystkich — oraz by wszystkie funkcje, związane dotychczas z własnością prywatną, mogły się przekształcić w procesie reprodukcji w funkcje zrzeszonych wytwórców, w funkcje społeczne“.

(K. Marks: Kapitał, tom XI, str. 280, wyd. franc.)

* * *

Czy nie jest ciekawem, że Marks jak gdyby przewidział, że w latach kryzysu 1929—33 ukażą się w Polsce wśród socjalistów teorie o możliwości przebudowy socjalistycznej wyłącznie przy pomocy operacyj kredytowych lub przez zniesienie oprocentowania kapitału?

W każdym razie opinia Marksa o tych koncepcjach jest zupełnie wyraźna.

„Jest wreszcie rzeczą pewną, że system kredytu będzie potężną dźwignią w okresie przejściowym od metody produkcji kapitalistycznej do metody produkcji zrzeszonej pracy. Ale będzie nią tylko w związku z innymi wielkimi wstrząsami obecnego systemu produkcji. Bo też iluzje o cudotwórczych wynikach systemu kredytowego wypływają — z punktu widzenia socjalistycznego — z całkowitej ignorancji w stosunku do metod produkcji kapitalistycznej i kredytu w każdej jego postaci. Gdy tylko środki produkcji przestają przekształcać się w kapitał (a więc i wtedy, gdy zostaje zniesiona własność prywatna) kredyt jako taki traci wszelki sens. Zrozumieli to zresztą nawet zwolennicy Saint-Simona. Ale póki trwa metoda produkcji kapitalistycznej, kapitał, przynoszący procenty, utrzymuje się jako jedna z jej form i stanowi w rzeczywistości podstawę systemu kredytowego. Tylko Proud-



hon, ten goniący za sensacją autor, który chciał pozostawić produkcję towarów, znosząc jednocześnie pieńiadz, mógł wymyśleć bezpłatny kredyt. Ten to bezkształtny dziwoląg ekonomiczny miał być, jego zdaniem, urzeczywistnieniem pragnień i dążeń ludu“.

(K. Marks: Kapitał, tom XII, str. 24, wyd. franc.)

Bezrobocie, przeludnienie pauperyzacja

„Wraz z wielkością już funkcjonującego kapitału społecznego i ze stopniem jego wzrostu, z rozszerzeniem się skali produkcji i masy uruchomionych robotników, z rozwojem siły wytwórczej ich pracy, z szerszym i pełniejszym wytryskiem wszystkich źródeł bogactwa — rozszerza się również i skala, w jakiej silniejsze przyciąganie robotników przez kapitał jest związane z silniejszym ich odpychaniem, potęguje się szybkość zmian w składzie organicznym kapitału i w jego formie technicznej, i wzrasta liczba dziedzin produkcji, obejmowanych tym przewrotem bądź jednocześnie, bądź kolejno. W ten sposób ludność robotnicza, wytwarzając nagromadzenie kapitału, zarazem wytwarza w coraz większym zakresie środki, które ją samą czynią stosunkowo nadmierną. Jestto prawo zaludnienia, właściwe kapitalistycznemu trybowi produkcji, gdyż faktycznie każdy historyczny tryb produkcji ma swe własne prawa zaludnienia, mające moc w danej epoce historycznej. Oderwane prawo zaludnienia istnieje tylko w stosunku do roślin i zwierząt, aż do historycznego momentu interwencji człowieka.

Jeżeli jednak nadmiar ludności robotniczej jest koniecznym wytworem nagromadzenia, czyli wzrostu bogactwa na podstawie kapitalistycznej — to nadmiar ten staje się odwrotnie dźwignią nagromadzania kapitału, a nawet warunkiem istnienia produkcji kapitalistycznej. Stanowi ona rozporządzalną rezerwową armję przemysłu tak absolutnie podległą kapitałowi, jakby ją kapitał własnym kosztem wyhodował. Dostarcza ona, w miarę zmiennych potrzeb pomnażania wartości kapitału, zawsze gotowego ludzkiego materiału do wyzysku, niezależnie od granic rzeczywistego przyrostu ludności.

Wraz z nagromadzaniem kapitału i towarzyszącym mu rozwojem siły wytwórczej pracy, wzmagają się siła raptownej ekspansji kapitału, nie tylko dlatego, że wzrasta elastyczność kapitału funkcjonującego i że powiększa się bogactwo absolutne, którego kapitał jest jedynie elastyczną częścią; nie tylko dlatego, że kredyt za wszelką poszczególną podniętą w mgnieniu oka dostarcza produkcji znaczną część tego bogactwa w charakterze kapitału uzupełniającego. Warunki techn. samego procesu prod. (maszyny, środki przewozowe i t. d.) umożliwiają w najszerszym zakresie niezmiernie szybką przemianę wytworu dodatkowego w dodatkowe środki produkcji. Masa bogactwa społecznego, rosnącego w miarę postępu nagromadzania i dającego się przekształcić w wytwór dodatkowy, ciśnię się gwałtownie bądź ku starym gałęziom produkcji, przed którymi nagle otwierają się nowe rynki, bądź ku nowym, jakto koleje i t. d., których potrzeba wynika z rozwoju starych. We wszystkich tych wypadkach, trzeba nagle i bez zmniejszenia skali produkcji

w innych dziedzinach, przerzucać wielkie masy ludzkie na rozstrzygające pozycje. Mas tych dostarcza nadmiar ludności. Ów charakterystyczny krąg żywota nowoczesnego przemysłu, ze swym dziesięcioletnim cyklem, przerywanym tylko przez pomniejsze wahania okresów średniego ożywienia, produkcji pod wysokim ciśnieniem przesilenia i zastoju, opiera się na ciągłym tworzeniu rezerwowej armii przemysłu, czyli nadmiaru ludności, na jej słabszym czy silniejszym wchłanianiu i na jej ponownem odtwarzaniu. Zmiany faz cyklu przemysłowego ze swej strony pomnażają przeludnienie i stają się jednym z głównych czynników, odtwarzających je.

Ten osobliwy bieg życia przemysłu nowoczesnego, niespotykany w żadnej poprzedniej epoce ludzkości, był niemożliwy również w okresie dziecięcym produkcji kapitalistycznej. Postęp techniki posuwał się powoli, a rozpowszechniał się jeszcze wolniej. Skład kapitału zmieniał się bardzo stopniowo. Nagromadzeniu kapitału naogół odpowiadał więc stosunkowy przyrost popytu na pracę. Ale jakkolwiek powoli w porównaniu z epoką nowożytną odbywało się nagromadzanie kapitału, to jednak natrafiał on na przyrodzone szranki, ograniczające wzrost podległej wyzyskowi ludności robotniczej: usunięcie tych szranek było możliwe jedynie za pomocą środków gwałtownych, o których będzie mowa poniżej. Gwałtowne i raptowne rozszerzenie się skali produkcji jest przesłanką jej raptownego skurczu. Skurcz ten z kolei znów wywołuje rozszerzenie, ale to ostatnie jest niemożliwe bez gotowego już materiału ludzkiego, bez pomnażania liczby robotników, niezależnego od absolutnego wzrostu

ludności. Pomnażanie to dokonywa się za pomocą prostego procesu, który stale „zwalnia“ część robotników zapomocą metod, zmniejszających liczbę robotników zatrudnionych w stosunku do powiększonej produkcji. Cała więc forma ruchu nowożytnego przemysłu wyrasta z ciągłego zamieniania ludności robotniczej w ludność bezrobotną lub półrobotną“.

(K. Marks: Kapitał, tom I, str. 671-675, wyd. pol.)

„Przekonaliśmy się w dziale czwartym przy badaniu wytwarzania wartości dodatkowej względnej, że w ustroju kapitalistycznym wszelkie metody podnoszenia społecznej siły wytwórczej pracy wprowadzane są zawsze kosztem robotnika indywidualnego; wszelkie środki podnoszenia produkcji przekształcają się w środki ujarzmiania i wyciskiwania producenta; zniekształcają robotnika, zamieniając go w ułamek człowieka, poniżają go do roli dodatku do maszyny; wraz z męką jego pracy, wyzuwają z treści; obcą mu czynią duchową stronę procesu pracy w tym samym stopniu, w jakim wcielają do tego procesu wiedzę jako samodzielną potęgę; wypaczają warunki jego pracy; poddają go w procesie pracy szykanom, małostkowemu i nienawistnemu despotyzmowi, przemieniają całe życie jego w czas roboczy; rzucają żonę jego i dzieci pod koła zwycięskiego Dżagernatu kapitału. Lecz wszelkie metody wytwarzania wartości dodatkowej są zarazem metodami nagromadzania kapitału, i odwrotnie: wszelki wzrost nagromadzenia staje się środkiem rozwijania owych metod. Wynika stąd, że w miarę nagromadzania kapitału położenie robotnika, bez względu na to, czy płaca jego jest wysoka czy niska, musi się po-

garszać. Wreszcie prawo, które wciąż utrzymuje równowagę między względnym nadmiarem ludności, czyli rezerwową armją przemysłu, a rozmiarami i energią nagromadzania, przykuwa robotnika do kapitału mocniej, niż łańcuchy Wulkana przykuwały Prometeusza do skały. Wymaga ono nagromadzania nędzy, odpowiadającego nagromadzeniu kapitału.

Nagromadzanie bogactw na jednym biegunie jest więc nagromadzeniem nędzy, wyczerpującej pracy, niewoli, ciemnoty, zdziczenia i ośpienia na przeciwnym biegunie, to jest po stronie klasy, która wytwarza swój własny produkt jako kapitał“.

(K. Marks: Kapitał, tom I, str. 688-689, wyd. pol.)

* *

*

„Im większe jest bogactwo społeczne, im większy jest kapitał funkcjonujący, im energiczniejszy, im szybszy jest wzrost jego, im większe są więc: liczba absolutna proletariatu i siła wytwórcza jego pracy — tem większy jest względny nadmiar ludności, czyli rezerwowa armja przemysłu. Te same przyczyny powodują wzrost rozporządzalnej siły roboczej i wzrost prężności kapitału.

Stosunkowa wielkość rezerwowej armji przemysłu wzrasta więc wraz z potencjalnymi siłami bogactwa. Lecz im większa jest ta armja rezerwowa w stosunku do czynnej armji robotniczej, tem bardziej masowy charakter ma ów stały nadmiar ludności, którego nędza pozostaje w prostym stosunku do męczarni jego trudów. Wreszcie, im większa jest warstwa łazarzy klasy robotniczej oraz rezerwowa armja przemysłu, tem większy jest pauperyzm oficjalny, urzędo-

wo uznany. Jest to absolutne, ogólne prawo kapitalistycznego nagromadzenia. Prawo to narówni z innymi prawami w urzeczywistnieniu swym podlega zmianom pod wpływem okoliczności postronnych, których nie będziemy analizowali w tem miejscu“.

(K. Marks: Kapitał, t. I, str. 687-688, wyd. pol.)

* *

*

Sytuacja przewidziana przez Marksa nastąpiła już w przodujących krajach kapitalistycznych. Zarówno w Anglii, jak i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, od szeregu lat zarówno absolutna jak i względna ilość robotników przemysłowych maleje wskutek zastosowania nowych maszyn i nowych metod pracy. W rezultacie wywołuje to t. zw. „technologiczne“ bezrobocie. Zdaniem Marksa, taki stan rzeczy musi doprowadzić do rewolucyjnego wybuchu.

„Rozwój sił produkcyjnych, któryby zmniejszył absolutną liczbę robotników, t. zn. umożliwił danemu krajowi osiągnąć całkowitą produkcję w krótszym czasie — doprowadziłby do rewolucji, gdyż skazałby większą część ludności na bezrobocie“.

(K. Marks: Kapitał, t. X, str. 211, wyd. fr.)

* *

*

„Burżuazja staje się niezdolną do utrzymania dłużej swego stanowiska klasy panującej, gdyż nie jest w stanie zapewnić swym niewolnikom istnienia nawet w granicach ich niewolnictwa, ponieważ czyni z nich nędzarzy, których musi żywić, zamiast żywić się sama ich pracą. Społeczeństwo nie może już żyć pod jej pa-

nowaniem, czyli inaczej: istnienie burżuazji nie daje się już pogodzić z istnieniem społeczeństwa.“.

(Marks i Engels: Manifest Komunistyczny).

Bezrobocie i zarobki

Cała prasa burżuazyjna z uporem broni tezy, że główną przyczyną długotrwałości kryzysu i olbrzymich rozmiarów bezrobocia są wysokie zarobki robotnicze oraz ciężary ubezpieczeń społecznych. U nas w Polsce ta „teoria“ jest ulubionym tematem prasy „sanacyjnej“, domagającej się w imię „deflacji“ obniżenia „sztywnych“ płac i zmniejszenia ubezpieczeń społecznych. Okazuje się, że „niema nic nowego pod słońcem“, gdyż Marks już przed laty wskazał na właściwą treść społeczną tych „teoryj“.

„Gdyby związkom udało się utrzymać w jakimś kraju ceny pracy na takim poziomie, że zysk byłby znacznie niższy w stosunku do średniego zysku w innych krajach, lub że kapitał zostałby zahamowany w swym wzroście, spowodowałoby to zastój i cofnięcie się przemysłu, a robotnicy zostaliby zrujnowani równocześnie ze swymi pracodawcami. Taką jest jak widzieliśmy sytuacja robotnika: pogarsza się ona stopniowo, gdy kapitał produkujący wzrasta, gdy zaś kapitał pozostaje bez zmian lub się zmniejsza, powoduje ruinę robotników..

Wszystkie te argumenty burżuazyjnych ekonomistów są słuszne, ale słuszne tylko z ich punktu widzenia. Gdyby związkom szło tylko o określenie wysokości zarobku, gdyby stosunki między kapitałem a pracą były wieczne, związki te musia-

łyby stwierdzić swą bezsilność wobec konieczności rze-
rzy. Ale służą one zjednoczeniu klasy robotniczej w
przygotowaniu obalenia całego starego społeczeństwa
wraz z jego sprzecznościami klasowymi. Z tego pun-
ktu widzenia robotnicy słusznie drwią z przemądrza-
łych pedantów burżuazyjnych, którzy obliczają koszt
tej wojny domowej w zabitych, rannych i wydatkach
pieniężnych. Kto chce pobić swego przeciwnika nie
kłóci się z nim o kosztą wojny. Robotnicy przekony-
wują nawet ekonomistów o swem szlachetnem sercu,
gdyż właśnie najlepiej płatni robotnicy fabryczni
utworzyli pierwsze związki, gdyż robotnicy oddają
wszystko to, co mogą zaoszczędzić ze swych zarobków
kosztem wielu wyrzeczeń, na stworzenie organizacji
politycznych i zawodowych, i na pokrycie kosztów te-
go ruchu.

Panowie burżuazja i ich ekonomiści, filantropijni
sztukmistrze, mają dość dobre serca, by zgodzić się
na dodanie do minimum zarobku nieco herbaty, cu-
kru, lub mięsa. Wydaje się im zarówno niezrozumia-
łym, jak godnym potępienia, widok robotników, pokry-
wających z tego minimum część kosztów wojny prze-
ciwko burżuazji i znajdujących w działalności rewolu-
cyjnej najwyższą radość swego życia“.

(K. Marks: Praca najemna i kapitał)

Kryzysy

„Udoskonalanie współczesnego maszynizmu—do-
prowadzone do najwyższego stopnia—przekształca się
naskutek anarchji w obecnej produkcji, w narzucającą

się każdemu kapitaliście przemysłowemu konieczność ciągłego ulepszania swych urządzeń technicznych, bezustannego rozwoju swych sił produkcyjnych. Rzeczywista możliwość rozszerzenia zakresu swej produkcji staje się dlań nieodpartym przymusem. Ołbrzymia siła ekspansji wielkiego przemysłu, wobec której ekspansja gazów jest dziecinną zabawką, przeistacza się w potrzebę ekspansji, zarówno jakościowej jak i ilościowej, w potrzebę, która z łatwością usuwa wszelkie przeciwdziałanie. Przeciwdziałanie, opór tej ekspansji wynika z możliwości konsumpcji, z rynków zbytu dla wielkiego przemysłu. Zdolność rozszerzenia się tych rynków jest normowana zupełnie innymi prawami, których działanie jest znacznie mniej energiczne. Rozszerzanie się rynków nie może nadążyć za rozszerzaniem się produkcji. Kolidują one, kolizja staje się nieuniknioną. Musi się ona powtarzać co pewien okres, gdyż nie jest w stanie rozwiązać tego zagadnienia, póki nie rozsadzi samej metody produkcji kapitalistycznej. Produkcja ta tworzy w ten sposób nowe błędne koło“.

(F. Engels: Anty-Dühring, t. III, str. 38).

* * *

*

„Rzeczywista zdolność konsumpcyjna społeczeństwa nie jest określona ani przez absolutną zdolność produkcji, ani przez absolutną zdolność konsumpcji, lecz przez podział dóbr, oparty na sprzecznościach klasowych, który to podział sprowadza konsumpcję wielkiej masy ludności do minimum, zawartego w mniej lub więcej ciasnych granicach. W dodatku ta rzeczywista zdolność konsumpcyjna jest ograniczona przez dążenie

do nagromadzenia, do powiększania kapitałów i do wytworzenia jaknajwiększej nadwartości.

To prawo narzuca się produkcji kapitalistycznej poprzez ciągłe przekształcanie metod produkcji, poprzez zachodzącą równocześnie utratę wartości istniejącego kapitału, poprzez powszechną konkurencję i konieczność ulepszenia produkcji i rozszerzenia jej zakresu choćby tylko w celu utrzymania się na powierzchni i uniknięcia ruiny.

Trzeba więc coraz bardziej rozszerzać rynek zbytu, którego główne warunki i stosunki coraz bardziej wyłamują się z pod wszelkiej kontroli, stając się w ten sposób jakby naturalnymi prawami, niezależnymi od wytwórcy. Ta sprzeczność wewnętrzna dąży do rozszerzenia zewnętrznego pola działania produkcji. Ale w miarę jak rozwija się siła wytwórcza, zostaje wciągnięta w coraz ostrzejszy konflikt z wąskimi podstawami stosunków spożycia. W tych warunkach niema nic dziwnego, że może powstać jednocześnie nadmiar kapitału oraz nadmiar ludności. Coprawda połączenie tych dwóch nadmiarów powiększyłoby ogólną ilość wytworzonej nadwartości, ale jednocześnie wzrosłaby także sprzeczność pomiędzy warunkami, w jakich ta nadwartość powstała (produkcja), a warunkami, w jakich może być zrealizowana (konsumcja).

(K. Marks: Kapitał, t. X, str.178, wyd franc.)

* *

*

„Produkcja kapitalistyczna nie pracuje bynajmniej według dowolnej skali.. W miarę swego rozwoju zmuszona jest wytwarzać według skali, która nie jest związana z chwilowem zapotrzebowaniem, lecz zależy od

ciągłego rozszerzenia się rynku światowego. Zapotrzebowanie ze strony robotników nie może wystarczyć dla produkcji, gdyż zysk właśnie stąd pochodzi, że to ich zapotrzebowanie jest mniejsze niż wartość wyprodukowanych przez nich towarów i że ilość tych towarów wzrasta, gdy to zapotrzebowanie względnie zmniejsza się. Wzajemne zapotrzebowanie kapitalistów również nie zaspakaja potrzeb produkcji. Nadprodukcja... pochodzi stąd, że ludność nigdy nie może wchłoniąć więcej niż przeciętną ilość środków utrzymania i dlatego spożycie nie wzrasta proporcjonalnie do wydajności pracy“.

(K. Marks: Historia doktryn ekonomicznych, tom IV, str. 300, wyd. franc.)

* * *

„Szczególnym warunkiem nadprodukcji jest prawo ogólnej produkcji kapitału, prawo wytwarzania w zależności od sił produkcyjnych. Oznacza to, że przy danym kapitale produkcja dąży do wykorzystania w miarę możliwości jaknajwiększej ilości pracy, nie licząc się ani z granicami istniejących rynków, ani z brakiem zapotrzebowania, zdolnego do zapłacenia za te towary. Naogół nadprodukcja jest spowodowana nieustannym rozszerzaniem się produkcji i nagromadzeniem kapitału, oraz ciągłą zamianą dochodu w kapitał, podczas gdy z drugiej strony ilość wytwórców pozostaje ograniczona i skazana, zgodnie z systemem kapitalistycznej produkcji, na zaspakajanie tylko przeciętnej ilości swych potrzeb“.

(K. Marks: Historia doktryn ekonomicznych, tom. V str. 101, wyd. fr.)

Gdy Marks pisał powyższe stronicie, nie mógł jeszcze rozporządzać odpowiednimi danymi statystycznymi. Dzisiaj można jego teoretyczne rozważania sprawdzić przy pomocy danych zebranych przez licznych badaczy, zwłaszcza zaś przez statystyków amerykańskich.

Więc według sprawozdania amerykańskiej komisji badań gospodarczych, opublikowanego w r. 1932, okazuje się, że przyrost płac wynosił w Stanach Zjednoczonych w okresie 1922 — 1929 zaledwie 2,1% rocznie. Zaś w tym samym okresie zyski wzrosły o 6,8% rocznie.

Były dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas, przytoczył na krótko przed swą śmiercią następujące dane:

Ogólna suma realnych zarobków wypłaconych przez fabryki amerykańskie wzrosła od 1925 do 1929 zaledwie o 5%. Zaś dywidendy i procenty wzrosły w tym samym czasie o 86%, przy jednoczesnym powiększeniu o 111% nowych emisji kapitału.

Liczby te potwierdzają wyżej podane poglądy Marksa na przyczyny kryzysu: zdolność spożycia mas jest ograniczona z jednej strony zbyt małymi zarobkami ludzi pracy, a z drugiej akumulacją kapitałów.

Przewidywania obecnego kryzysu

„Wreszcie, w miarę tego, jak kapitaliści są zmuszeni do wyzyskania na coraz większą skalę istniejących już olbrzymich środków produkcji, uruchamiając w tym celu wszelkie możliwości kredytowe, — coraz częstszymi stają się przemysłowe trzęsienia ziemi, w czasie których świat handlowy może uniknąć zagłady tylko za cenę złożenia bogom w ofierze części

swych bogactw, towarów a nawet sił wytwórczych. Słowem kryzysy wzmagają się. Stają się one coraz częstsze i coraz bardziej gwałtowne, choćby dlatego, że podczas gdy ilość towarów, a więc i potrzeba bardziej chłonnych rynków wzrasta, rynek światowy coraz bardziej się kurczy i że za każdym razem pozostaje coraz mniejsza ilość rynków do wyzyskania, gdyż każdy poprzedni kryzys podporządkował rynkowi światowemu jakiś rynek, który do owego czasu zdołał uniknąć konkurencji lub był niedostatecznie wyzyskany przez handel.

Ale kapitał nie tylko żyje z pracy. Ten dystyngowany i jednocześnie barbarzyński władca wlecze za sobą do grobu trupy swych niewolników, całe hekatomby robotników, ginących podczas kryzysu. Widzimy, że gdy kapitał szybko narasta, jeszcze szybciej wzrasta konkurencja pomiędzy robotnikami. Oznacza to, że możliwości znalezienia pracy, że ilość środków utrzymania, przeznaczonych dla klasy robotniczej, zmniejsza się stale. A jednak szybkie narastanie kapitału stwarza najbardziej sprzyjające dla pracy najemnej warunki.

(K. Marks: Praca najemna i kapitał).

* * *

„Ameryka zniszczy przemysłowy monopol Anglii — to znaczy to, co zeń jeszcze pozostało — ale nawet Ameryka nie potrafi przejąć go w spadku... Jeśli trzy kraje (powiedzmy: Anglja, Ameryka i Niemcy) walczą o zdobycie rynku światowego, to istnieje tylko jedno wyjście: *chroniczna nadprodukcja*. Każ-

dy bowiem z owych trzech krajów zdolny jest zaspokoić potrzeby tego rynku“

(F. Engels: Wyjątki z listów do p. Wiszniewieckiej z 3 lutego 1886 r.).

* * *

„Monopol przemysłowy Anglii jest osią systemu społecznego istniejącego w Anglii. Nawet w okresie rozkwitu tego monopolu rynki zbytu nie mogły nadążyć za wzrastającą produkcją przemysłu angielskiego, co doprowadzało w konsekwencji do kryzysów, powtarzających się co dziesięć lat. A teraz nowe rynki stają się coraz rzadsze, tak że nawet murzynom z Kongo narzuca się cywilizację w postaci perkalików z Manchesteru, naczyń wypalanych w Staffordzie i drobniaków stalowych z Birminghamu. Cóż więc nastąpi, gdy coraz szerszą falą zaczną napływać towary z Europy, a zwłaszcza z Ameryki, gdy z roku na rok będzie się kurczyć udział w zaspakajaniu potrzeb świata, który dziś jeszcze przypada angielskim fabrykantom?

Odpowiedz, o wolny handel!

...Ale jak to się wszystko skończy? Kapitalistyczna produkcja nie może się ustabilizować; musi powiększać się i rozszerzać, albo — zginąć. Już teraz zmniejszenie udziału Anglii w zaopatrywaniu świata oznacza stagnację, nędzę, nadmiar kapitału z jednej strony, a nadmiar rąk roboczych z drugiej. Cóż więc się stanie, gdy nastąpi całkowite zahamowanie rocznego przyrostu produkcji? Oto najbardziej niebezpieczny punkt produkcji kapitalistycznej, jej pięta Achillesowa.

Nieustanne rozszerzanie się jest warunkiem istnienia tej produkcji, a rozszerzanie to staje się obecnie niemożliwym. Produkcja kapitalistyczna znalazła się w ślepych zaułku. Każdy rok stawia Anglię przed pytaniem: Albo zostanie zrujnowany naród, albo kapitalistyczna produkcja; która z alternatyw się urzeczywistni?“.

(F. Engels: przedmowa do „Sytuacja klas pracujących w Anglii“).

* *
*

„Odkąd Anglja coraz wyraźniej traci monopol rynku światowego, naskutek udziału w handlu międzynarodowym Francji, Niemiec, a zwłaszcza Ameryki, poczyną się zaznaczać nowa forma szukania równowagi. Niezawsze będzie występował okres ogólnego dorobytu, który zazwyczaj poprzedzał kryzysy, a bez tego okresu normalnym stanem współczesnego przemysłu będzie stały zastój o niewielkich odchyleniach“.

(Przedmowa do „Nędzy Filozofji“, przypisek Engelsa w 1884).

* *
*

„Konkurencja na rynku światowym wzmogła się znacznie naskutek szybkiego rozwoju przemysłu we wszystkich krajach cywilizowanych, a zwłaszcza w Ameryce i w Niemczech. Szybki i olbrzymi przyrost współczesnych sił produkcyjnych przekracza codziennie coraz wyraźniej prawa kapitalistycznej wymiany towarów, w ramach której siły te znajdują zastosowanie. Stwierdzenie powyższego stanu rzeczy coraz bar-

dziej narzuca się świadomości nawet kapitalistów. Stwierdzenie to przejawia się przede wszystkim w dwóch zjawiskach. Po pierwsze w nowej manji protekcyjnistycznej, która staje się powszechną, a która różni się od starego systemu protekcyjnego tem, że roztacza specjalną opiekę nad artykułami, najbardziej nadającemi się do eksportu. Powtóre w utworzeniu trustów (karteli), przy pomocy których fabrykanci całych wielkich gałęzi przemysłu normują produkcję, a naskutek tego również ceny i zyski. Oczywiście, doświadczenia możliwe są tylko wtedy, gdy sytuacja gospodarcza jest względnie pomyślna. Pierwszy wstrząs zmiecie te doświadczenia i dowiedzie, że chociaż produkcja istotnie wymaga normowania, to jednak klasa kapitalistów nie jest do tego powołana.

Tymczasem te trusty i kartele spełniają jedno zadanie: czynią wszystko co mogą, by przyspieszyć jeszcze proces pożerania małych rybek przez wielkie“.

(Kapitał, tom IV, str. 240, przypisek Engelsa, wydanie francuskie).

* *

*

„Wydaje się, że ostra forma okresowego rozwoju (rozkwitu i kryzysu) wraz z dawnym dziesięcioletnim cyklem ustąpiła postaciom bardziej chronicznym, bardziej rozciągniętym, objawiającym się w różnych momentach. Po względnie krótkiej i mało wydatnej poprawie następuje względnie długi okres zastoj, ale również bez decydującego znaczenia. Może być zresztą, że idzie tu tylko o wydłużenie okresu cyklu. W pierwszym okresie powstania rynku świa-

towego (1815-1847), kryzysy powracały mniej więcej co pięć lat, następnie od 1847 do 1867 cykl jest wyraźnie dziesięcioletni. Czy znajdujemy się w przededniu nowego krachu światowego o niezwyklej gwałtowności? Wiele symptomów wskazuje na to. Wiele się zmieniło od czasu ostatniego powszechnego kryzysu z roku 1867. Został rzeczywiście utworzony rynek światowy naskutek niezwyklego rozwoju środków komunikacji (parowce transatlantyckie, koleje żelazne, telegraf, kanał Suezki i t. d.). Obok Anglii, która miała niegdyś monopol przemysłowy, mamy obecnie cały szereg konkurujących z nią krajów przemysłowych. Nadmiar kapitału w Europie znalazł we wszystkich częściach świata zastosowanie w najbardziej rozmaitych dziedzinach; kieruje się do olbrzymiej ilości punktów, co ułatwia przewyciężenie lokalnego przespekulowania się. To wszystko przyczyniło się do zniesienia, a przynajmniej do znacznego osłabienia znaczenia dawnych ognisk kryzysu oraz warunków, które uprzednio powodowały wybuch kryzysu. Poza to konkurencja cofa się na rynku wewnętrznym przed kartelami i trustami, a na rynku zewnętrznym jest ograniczona przez protekcyjnistyczne barjery celne, które otaczają się wszystkie wielkie kraje przemysłowe prócz Anglii. Ale cła te są w gruncie rzeczy tylko orężem w powszechnej wojnie przemysłowej, której wynik zadecyduje o hegemonji nad rynkiem światowym. W ten sposób czynnik, który przeciwstawia się powrotowi starych kryzysów zawiera w sobie zarodek przyszłego, o wiele groźniejszego kryzysu.

(Kapitał, t. XII, przypisek Engelsa, wydanie francuskie).

* * *

„We wszystkich dziedzinach wielkiego przemysłu produkcja może być dziś powiększana w coraz szybszym tempie. Odpowiednikiem tej szybkości jest wzrastająca powolność, z jaką rozszerza się rynek zbytu dla tej coraz większej ilości towarów. Rynek może z trudnością wchłonąć w ciągu paru lat ilość towarów, którą produkcja potrafi wytworzyć w ciągu paru miesięcy. Dodajcie do tego politykę protekcyjnistyczną, przy pomocy której każdy kraj przemysłowy zamyka swe wrota przed innemi, a przede wszystkim przed Anglią, i w ten sposób sztucznie powiększa jeszcze swą zdolność produkcyjną. Ma to następujące skutki: stała i powszechna nadprodukcja, niżka cen, zmniejszenie się a nawet całkowity zanik zysków, słowem ta wychwalana konkurencja traci głowę i zmuszona jest do stwierdzenia swego oczywistego i skandalicznego bankructwa. Wyraża się to w fakcie, iż w każdym kraju wielcy przemysłowcy danej gałęzi łączą się w kartele dla normowania produkcji. Komisja ustala ilość, którą każde przedsiębiorstwo winno wytworzyć i rozdziela ewentualne zamówienia. W niektórych wypadkach powstają międzynarodowe kartele, jak naprzykład między angielskimi i niemieckimi producentami żelaza.

(Kapitał, t. XI, str. 282, przyp. Engelsa, w.fr.).

* * *

„Na szczęście nie wszystkie jeszcze stopy zostały uprawione; pozostała ilość starczy do zrujnowania

całej wielkiej własności ziemskiej w Europie a w dodatku i własności drobnej“.

(Kapitał, t. XIII, str. 163, przypisek Engelsa, w. franc.)

* *

*

„Jednakże uprawa tych stepów, preryj, pampasów w Ameryce i t. d. jest dopiero w stadium początkowym. Nastąpi moment, gdy zacznie ona wywierać na rolnictwo europejskie wpływ o wiele bardziej stanowczy i zdolny do wywrócenia wszystkiego do góry nogami“.

(Kapitał, t. XIII, str. 90, przypisek Engelsa, w. franc.)

Do czego zdąża rozwój kapitalizmu

„Własność prywatna, zdobyta własną pracą, oparta na zrośnięciu, że tak powiem, osoby niezależnego pracownika z jego warunkami pracy, zostaje wyparta przez kapitalistyczną własność prywatną, polegającą na wyzysku pracy cudzej, lecz formalnie wolnej.

Z chwilą jednak, gdy proces tych przekształceń dokonał dostatecznego rozkładu w dawnym społeczeństwie, gdy przemienił robotników w proletariuszy, a ich warunki pracy w kapitał, z chwilą gdy kapitalistyczny tryb produkcji stanął na własnych nogach — z tą chwilą dalsze uspołecznienie pracy, dalsze przekształcenie ziemi i innych środków produkcji, a przez to i dalsze wywłaszczenie właścicieli prywatnych, przybiera nową postać. Obecnie wywłaszczeniu podlega już nie robotnik gospodarczo samodzielny, lecz kapitali-

sta, wyzyskujący wielu robotników.

To wywłaszczenie dokonywa się poprzez działanie praw, nieodłączonych od samej produkcji kapitalistycznej, a mianowicie poprzez centralizację kapitałów. Jeden kapitalista zabija wielu kapitalistów. Centralizacji, czyli wywłaszczaniu wielu kapitalistów przez niewielu, dotrzymują kroku: rozwój pracy zrzeszonej na coraz większą skalę, świadome techniczne stosowanie wiedzy, planowa eksploatacja ziemi, przekształcanie środków pracy w takie środki pracy, które nadają się jedynie do zbiorowego użytku, oszczędzanie wszelkich środków produkcji dzięki stosowaniu ich, jako środków pracy zbiorowej, społecznej, wreszcie wciągnięcie wszystkich narodów w sieć rynku światowego, a przez to międzynarodowy charakter ustroju kapitalistycznego. W miarę zmniejszania się liczby magnatów kapitału, którzy przywłaszczają sobie i monopolizują wszelkie korzyści, płynące z procesu tych przekształceń, wzrasta masa nędzy, ucisku, niewoli, zwyrodnienia i wyzysku, ale jednocześnie wzbiera bunt klasy robotniczej, wciąż wzrastającej, a wykształconej, zjednoczonej i zorganizowanej przez mechanizm kapitalistycznego procesu produkcji. Monopol kapitału staje się zaporą dla trybu produkcji, który z nim i pod nim się rozwijał. Centralizacja środków produkcji i uspołecznienie pracy dochodzą do punktu, gdy już się nie mieszczą w swej kapitalistycznej łupinie. Łupina ta pęka. Wybija godzina prywatnej własności kapitalistycznej. Wywłaszczyciele zostają wywłaszczeni.

(K. Marks. Kapitał, t. I, str. 815-816, wyd. polskie).

Proletariat angielski i robotnicy amerykańscy a socjalizm

Marks przewidział, że rozwój kapitalizmu nie tylko powiększy liczebność proletariatu, ale równocześnie będzie go pchał z nieodpartą siłą na drogę organizowania się do walki o socjalizm. Krytycy Marks'a wytykali, że te przewidywania nie sprawdziły się, przytaczając jako dowód oporność wobec socjalizmu proletariatu angielskiego, a obecnie proletariatu Stanów Zjednoczonych. Krytycy ci zapomeli lub poprostu nigdy nie wiedzieli, że Marks i Engels sami już przed laty wytłumaczyli przyczyny tego zjawiska. Mogło się wydawać, że wysokie zarobki robotników angielskich i amerykańskich będą stałą barjerą, która uniemożliwi przeniknięcie idei walki klas i socjalizmu do tych robotników. Dziś wiemy już z całą pewnością, że prognoza Engelsa o wzroście ruchu socjalistycznego w Anglii sprawdziło się co do joty. Dziś również możemy stwierdzić, że te specyficzne warunki amerykańskie, o których pisał Marks, należą już do przeszłości.

Klasowy ruch robotniczy angielski stał się już potęgą, zdążającą wytrwale do władzy, chociaż pod względem ideologicznym ruch ten jeszcze pozostaje w tyle za ruchem socjalistycznym w Europie. Ruch angielski przeżywa jeszcze okres wiary w reformizm, skompromitowany już doświadczeniem socjalizmu na kontynencie Europy.

Nie ulega wątpliwości, że gwałtowne walki społeczne, których terenem są obecnie Stany Zjednoczone, popchną klasę robotniczą tego kraju w tym samym kierunku, w jakim odbywała się ewolucja angielska klasa robotnicza.

* * *

„A klasa robotnicza? Jeśli musiała znosić taką nędzę nawet podczas niebywałego rozkwitu handlu i przemysłu w latach 1848—1868, jeśli nawet wówczas tylko drobna, uprzywilejowana mniejszość zdobyła trwałe korzyści, podczas gdy wielkie masy zagnały zaledwie przejściowego polepszenia sytuacji — cóż więc się stanie, gdy ten świetny okres skończy się ostatecznie, gdy nie tylko pogłębi się obecny deprymujący zastój, ale gdy ten pogorszony stan śmiertelnej depresji okaże się trwałym i normalnym stanem przemysłu angielskiego?

Prawda wygląda tak: Póki trwał przemysłowy monopol Anglii, angielska klasa robotnicza uczestniczyła do pewnego stopnia w korzyściach płynących z tego monopolu. Korzyści te były dzielone pomiędzy poszczególne odłamy klasy robotniczej bardzo nierównomiernie: uprzywilejowana mniejszość zagarniała największą ich część, zaś wielkiej masie dostawał się to tu, to tam jakiś ochłap. Dlatego też od końca ruchu Owena nie było socjalizmu w Anglii. Ale angielska klasa robotnicza straci to uprzywilejowane stanowisko wraz z upadkiem monopolu. Nastąpi taki dzień, kiedy klasa ta — nie wyłączając jej uprzywilejowanej i kierowniczej mniejszości — zostanie zrównana pod względem poziomu życia z robotnikami zagranicznymi. I dlatego właśnie usłyszymy nowe wieści o ruchu socjalistycznym w Anglii“.

(F. Engels. Przedmowa do „Sytuacja klas pracujących w Anglii“ — r. 1885).

* * *

„Granica wartości pracy zależy faktycznie zawsze od prawa podaży i popytu. Rozumiem przez to popyt na siłę roboczą zo strony kapitalistów i podaż pracy, przez szukających zajęcia robotników. W krajach skolonizowanych prawo podaży i popytu kształtuje się przychylnie dla robotników. Stąd względnie wysoki poziom płac w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Kapitał pomimo wszystkich swych wysiłków nie jest w stanie przeciwdziałać ciąglemu zmniejszaniu się ilości rąk roboczych na rynku, spowodowanemu nieustanną wędrówką robotników najemnych na wieś, gdzie stają się niezależnymi rolnikami, pracującymi na swym zagonie. Dla bardzo wielkiej ilości Amerykan zawód najemnego robotnika jest tylko okresem przejściowym, który w ich przekonaniu skończy się w mniej lub więcej odległej przyszłości. By zaradzić takiemu stanowi rzeczy w kolonjach, troskliwy rząd angielski przyjął na pewien okres czasu tak zwaną teorię współczesnej kolonizacji. Teoria ta polega na sztucznym podnoszeniu ceny na ziemię w kolonjach w celu zahamowania zbyt szybkiego przekształcenia się najemnych robotników w niezależnych chłopów“.

(K. Marks: Płace, ceny i zyski — r. 1865).

„Wyzwolenie robotników będzie dziełem samych robotników”

Są ludzie, którzy uważają obecny ruch komunistyczny za wcielenie marksizmu. Takie ujęcie sprawy jest z gruntu fałszywe. Zasady organizacyjne ruchu komunistycznego są z gruntu sprzeczne z duchem marksizmu. Ten ostatni głosił zawsze, że

„wyzwolenie robotników będzie dziełem samych robotników“ a nie zbawieniem, które przyniesie robotnikom grupa „zawodowych rewolucjonistów“, zrzeszonych w organizację o koszarowej dyscyplinie i bezwzględnym ideowym posłuszeństwie wobec swego wodza.

Przed pięćdziesięciu niemal laty emigranci niemieccy w Stanach Zjednoczonych zajmowali wobec amerykańskiego ruchu robotniczego identyczne niemal stanowisko, jakie zajmują dziś komuniści wobec ruchu robotniczego wszystkich krajów. Engels w następujący sposób osądza to stanowisko:

„Myślę, że wielu Niemców (w Ameryce) popełniło wielki błąd, próbując w obliczu silnego i pełnego chwały ruchu — nie przez nich stworzonego — uczynić ze swej importowanej i nie zawsze zrozumianej teorii dogmat, poza którym niema zbawienia i trzymając się zdala od każdego ruchu, który nie korzył się przed tym dogmatem.

Nasza teoria jest teorią ewolucji, a nie dogmatem, który należy wykuć na pamięć i machinalnie powtarzać. Im mniej będzie ona narzucaną Amerykanom z zewnątrz, tem prędzej wypróbują ją oni przez własne swe doświadczenie i tem lepiej ją sobie przyswoją.

Gdy tylko powstał ruch narodowy wśród amerykańskiej klasy robotniczej, mój punkt widzenia został całkowicie ustalony. Ten wielki ruch narodowy, jakakolwiek byłaby jego pierwsza postać, jest prawdziwym punktem wyjścia rozwoju amerykańskiej klasy robotniczej. Jeśli Niemcy wezmą udział w tym ruchu, by mu przyjść z pomocą i by przyspieszyć jego rozwój w należytych kierunku, potrafią dokonać rzeczy

pożytecznych i odgrywać tam rolę decydującą. Jeśli zaś będą się trzymać na uboczu, to spadną do poziomu dogmatycznej sekty i pozostaną poza nawiasem jako ludzie nie rozumiejący swych własnych zasad“.

(F. Engels: Listy do p. Wiszniewieckiej, 28 grudnia 1886, 27 stycznia 1887, 9 lutego 1887).

Rola klas średnich

Modne się stało w ruchu socjalistycznym wysuwać zagadnienie klas pośrednich jako problem nowy, nieprzewidziany przez marksizm. U nas w Polsce — jak i gdzieindziej — wysuwa się koncepcję, że faszyzm zwyciężył dlatego, iż socjaliści zapomnieli o klasach średnich. Jak zobaczymy poniżej, Marks już w r. 1847 wskazywał na podwójną fizjonomję społeczną drobnomieszczaństwa, a w r. 1852 podkreślał konieczność zdobycia klas pośrednich, a zwłaszcza włościaństwa, dla sprawy socjalizmu. Omawiając te zagadnienia Marks jak gdyby przewidział iluzje „centrolewowe“, wskazując, że klasy pośrednie tylko wtedy odegrają rolę rewolucyjną, gdy staną na stanowisku proletariatu.

Z pomiędzy wszystkich klas, które są obecnie wrogie burżuazji, jedynie proletariatu jest klasą istotnie rewolucyjną. Wszystkie inne klasy upadają i zanikają z rozwojem wielkiego przemysłu, proletariatu zaś naodwrot jest wytworem tego rozwoju. Klasy średnie — drobnomieszczaństwo, sklepikarze, rzemieślnicy, włościaństwo — walczą z burżuazją, gdyż zagraża ona ich egzystencji, jako klasom średnim. Nie są więc one rewolucyjne, lecz konserwatywne, co więcej, — są reakcyjne, gdyż radeby cofnąć wstecz bieg historii.

Jeśli zaś działają rewolucyjnie... to bronią nie obecnego swego interesu, lecz swych interesów przyszłych; porzucają swój własny punkt widzenia, zastępując go punktem widzenia proletariatu.

...Męty społeczne wielkich miast, zdeklarowani nędzarze, całe dno społeczne starego świata mogą być porwane falą rewolucji proletariackiej; jednakże ze względu na całe swe położenie nierównie chętniej dadzą się przekupić reakcji.

(Marks i Engels: Manifest komunistyczny—r. 1847).

* *

*

„Wyobraźmy sobie teraz położenie chłopów francuskich, gdy do tych dawnych ciężarów republika dodała jeszcze nowe. Widzimy, że wyzysk ich tylko formalnie różni się od wyzysku przemysłowego proletariatu. Wyzyskiwacz jest jeden i ten sam: kapitał. Poszczególni kapitaliści wyzyskują poszczególnych chłopów za pomocą hipoteki i lichwy, klasa kapitalistów wyzyskuje klasę chłopską za pomocą podatków państwowych. Fikcyjna własność chłopów była talizmanem, za którego pomocą kapitał zagarniał ich pod swą władzę, była pozorem, który mu pozwalał podszycować ich przeciw przemysłowemu proletariatowi. Tylko upadek kapitału może podnieść chłopów, tylko rząd antykapitalistyczny, proletariacki może usunąć ich nędzę ekonomiczną i degradację społeczną. Republika konstytucyjna jest dyktaturą jego zjednoczonych wyzyskiwaczy, republika socjalno-demokratyczna, czerwona, jest dyktaturą jego sprzymierzeńców.

Widzieliśmy po kolei jak chłopstwo, drobno-mieszczactwo, wogóle klasy średnie występowały obok

proletariatu, zmuszone do stawiania oporu oficjalnej republice, która traktowała ich jak wrogów. Bunt, przeciw dyktaturze burżuazyjnej, potrzeba przeobrażenia społecznego, dążność do instytucyj demokratyczno-republikańskich, jako organów tego przeobrażenia, skupianie się dokoła proletariatu, jako rozstrzygającej siły rewolucyjnej — oto są wspólne cechy, charakteryzujące tak zwaną partję socjalnej demokracji, partję czerwonej republiki. Ta partja anarchji, jak ją nazywają przeciwnicy, jest, równie jak partja porządku, koalicją różnorodnych interesów. Najdrobniejsza reforma starego porządku społecznego, burżuazyjny liberalizm, a rewolucyjny teroryzm oto są krańce, stanowiące punkt wyjścia i punkt końcowy partji „anarchji“.

...Bieg rewolucji szybko doprowadzał do dojrzałości warunki, w których reformatorzy wszystkich odcienn i najskromniejsze żądania klas średnich musiały skupiać się wokoło sztandaru najskrajniejszej partji przewrotu, wokoło czerwonego sztandaru.

(Karol Marks: Walki klasowe we Francji — r. 1852).

*
*
*

„Rozczarowawszy się do Restauracji Napoleońskiej, chłop francuski utracił wiarę w swój skrawek ziemi. I oto rewolucja proletariacka wciąga głos jego do chóru, bez którego głos ten — wśród wszystkich społeczeństw włościańskich — brzmiałby jak pieśń pogrzebowa“.

(K. Marks: „18 brumaire Ludwika Bonapartego“, str. 140¹ — r. 1852).

Przewidywania wojny światowej i rewolucji Rosyjskiej

„Wojna obecna (wojna francusko-niemiecka) prowadzi—czego pruskie osły nie widzą— z równą koniecznością do wojny niemiecko-rosyjskiej, jak wojna 1866 r. doprowadziła do wojny pomiędzy Prusami a Francją. Wojna taka będzie akuszerką dla nieuniknionej rewolucji socjalnej w Rosji.

(K. Marks: List do Sorge'a, 1 września 1870 roku).

* *

*

„...Jeśli szczęście wojenne, arogancja powodzenia i intryga dynastyczna doprowadzą Niemcy do zagarnięcia gwałtem terytorjum francuskiego—pozostanie im tylko wybór między dwiema możliwościami: albo staną się bezpośrednim instrumentem ekspansji rosyjskiej, ponosząc wszelkie związane z tem ryzyko — albo też będą musiały w krótkim czasie przygotowywać się do wojny „obronnej“ na Wschodzie. Nie będzie to jedna z tych zlokalizowanych wojen, jakie ostatnio miały miejsce, lecz wojna ras, wojna Niemców przeciwko połączonym rasom słowiańskim i łacińskim.

Sekcje Międzynarodówki Robotniczej muszą w każdym kraju pchać klasy pracujące do czynu. Jeśli zapomną one o tym swym obowiązku, jeśli pozostaną bierne — to straszliwa wojna dzisiejsza okaże się przyczyną jeszcze bardziej zabójczych konfliktów międzynarodowych i doprowadzi w każdym kraju do

nowych klęsk, zadanych robotnikom przez panów i władców szabli, ziemi i kapitału.

(K. Marks: „Orędzie Międzynarodowego Zjednoczenia Robotników“ — 9.IX.1870, oraz: „Wojna domowa we Francji“.)

* * *

*

„Nie można przewidzieć, co się zdarzy, gdy wojna wyuchnie naprawdę. Jeśli wypadki potoczą się w sposób, który na m najbardziej odpowiada — a są poważne widoki, że tak właśnie się stanie — będziemy mieli wówczas wojnę bez rozstrzygnięć (pozycyjną), ze zmiennem powodzeniem na granicy francuskiej, wojnę ofensywną z zajęciem fortec polskich na granicy rosyjskiej, oraz rewolucję w Petersburgu, która odrazu sferom prowadzącym wojnę ukaże cały świat w nowym świetle. Jedna rzecz jest pewna: nie będzie już wtedy szybkich rozstrzygnięć, ani pochodów tryumfalnych na Berlin lub na Paryż.

(F. Engels: List do W. Liebknechta, 23.II.1886).

klęska reformizmu i zbiurokratyzowanie komunizmu

Klęska niemieckiej socjaldemokracji z jednej strony, a z drugiej olbrzymie trudności gospodarcze Związku Sowieckiego i jego niesłychane zbiurokratyzowanie dostarczają przeciwnikom socjalizmu materiału do proklamowania „bankructwa“ marksizmu. Argument ten byłby może słuszny, gdyby polityka socjalistów

niemieckich lub komunistów rosyjskich zasługiwała na miano marksistowskiej. W rzeczywistości i jedna i druga była ostro krytykowaną przez marksistów, jak o tem świadczą poniżej podane ustępy z dzieł Róży Luksemburg. Szczególnie uderzającym jest proroczy niemal charakter oceny taktyki reformizmu. R. Luksemburg przepowiedziała na 30 lat wcześniej klęskę niemieckiej socjaldemokracji i ujawniła najważniejsze przyczyny tej klęski.

„Gdyby socjaldemokracja przeciwstawiała się rewolucjom, które nasuwają się jako konieczność dziejowa — to jedynym tego rezultatem byłoby przekształcenie się jej z awangardy w arjergardę, w bezsilną przeszkodę dla walki klasowej proletariatu, który w ostatecznym rozrachunku zatryumfuje i bez niej, a w razie potrzeby i przeciw niej.

Teoria legalizmu socjalistycznego zostaje sprowadzona do absurdu przez względy praktyczne. „Legalność“ bynajmniej nie jest w sprzeczności z gwałtem — przeciwnie wydaje się podstawą i faktyczną ochroną legalności — zarówno dla burżuazji, jak i dla proletariatu.

Gdyby, ulegając sugestji oportunistów, socjaldemokracja postanowiła istotnie wyrzec się zgóry i raz na zawsze gwałtu, gdyby zdecydowała się kierować masy robotnicze na drogę poszanowania burżuazyjnej legalności, — cała jej walka polityczna, parlamentarna i wszelka inna załamałaby się wcześniej lub później w sposób haniebny, ustępując miejsca nieograniczonemu niczem panowaniu gwałtu reakcyjnego.“

(Róża Luksemburg: Doświadczenie belgijskie — 1902).



* * *

„Dławienie życia politycznego w całym kraju musi doprowadzić do sparaliżowania tego życia w łonie samych sowietów. Bez powszechnych wyborów, bez wolności prasy, bez wolnego ścierania się poglądów, życie zamiera we wszystkich instytucjach publicznych, staje się życiem pozornym, gdzie biurokracja jest jedynym czynnym elementem. To jest prawo, z którego nikt się nie wyłamie. Życie publiczne popada powoli w uśpienie; kilku przywódców partji, o niewyczerpanej energii i bezgranicznym idealizmie kieruje i rządzi. Wszystko znajduje się w rękach tuzina ludzi o wybitnej umysłowości, a elita klasy robotniczej jest wzywana od czasu do czasu na zebrania, by okłaskiwać przemówienia wodzów i jednogłośnie przyjmować przedkładane jej uchwały. Jestto więc w gruncie rzeczy rząd kliki. Jestto coprawda dyktatura, lecz nie dyktatura proletarjatu, lecz garstki polityków, to znaczy dyktatura w sensie burżuazyjnym, w sensie jakobińskim. Ponadto taki stan rzeczy z konieczności powoduje wzrost zdziczenia w życiu publicznem“.

(Róża Luksemburg: Rewolucja Rosyjska — wrzesień 1918 r.).



U.52434



39052434000000

Biblioteka „Nowego Pisma”

Otto Bauer: Powstanie robotników austriackich 70 gr.

Z niezwykłą szczerością autor opisuje zarówno okres poprzedzający jak i przebieg bohaterskich walk robotników austriackich podczas powstania socjalistycznego z 12-go lutego 1934. Każdy interesujący się walką z faszyzmem musi przeczytać tę broszurę.

Wiktor Alter: Gdy socjaliści dojdą do władzy! 60 gr.

Broszura ta omawia program rewolucji społecznej zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Kto chce poznać stanowisko lewicy socjalistycznej w szeregu najpoważniejszych zagadnień musi przeczytać tę broszurę.

F. J. Horrabin: Geograficzne podstawy historii (z 21 mapkami w tekście) 1.50 gr.

Interesująca próba przedstawienia rozwoju cywilizacji ludzkiej w duchu marksjstowskim. Książka ta jest niezbędną dla wszystkich interesujących się zagadnieniami historii geografii i nauk społecznych.

Do nabycia w księgarniach i w administracji Biblioteki „Nowego Pisma“ ul. Leszno 3, m. 4

Redaktor i wydawca L. Liszczyński

Druk. „FENIKS” W-wa.

5714.